



Barczysta sylwetka, kask na głowie, groźna mina... Tak wygląda futbolista! Krystian Wójcik, numer 40 w drużynie Dragons Zielona Góra, oprowadza nas po boisku przy ul. Botanicznej 66. Smoki walczą o 150 tys. zł na trybuny, tablice z wynikami, przyda się też odpowiednie malowanie boiska... Subiektywna wędrówka po propozycjach z budżetu obywatelskiego

>> 4-5

WŁAŚNIE RUSZA OPERACJA PODATKI

Zaczęło się! W przyszłym tygodniu miejscy urzędnicy rozpoczynają roznoszenie decyzji o wymiarze podatku od nieruchomości. Pierwszą ratę musimy zapłacić do 15 marca.



- W przyszłym tygodniu rozpoczynamy roznosić decyzje podatkowe - zapowiada Piotr Nadolny Fot. Krzysztof Grabowski

Operacja „podatki” jest już zapięta na ostatni guzik. 24 osoby mają do roznieśienia ponad 30 tys. decyzji. Jedną z nich jest Piotr Nadolny, inspektor z Biura Podatków i Opłat Lokalnych. - Zajmuję się tym już od kilku lat. Nigdy nie zdarzył się jeszcze przypadek by ktoś „źle” nas potraktował - opowiada pan Piotr. - Chodzimy z decyzjami po pracy, czyli do mieszkańców trafiają około 17.00, i w soboty, ale tylko do godzin obiadowych.

Kiedyś takie decyzje wysyłano pocztą. Jednak od sześciu lat robią to urzędnicy. - Tak jest taniej, w dodatku nasi pracownicy potrafią pójść w jedno miejsce

kilka razy i jest mniej zwrotów - tłumaczy prezydent Janusz Kubicki. Dzięki temu skuteczność doręczeń jest bardzo wysoka.

- Pracownicy będą posiadali urzędowe identyfikatory i zaświadczenia - dodaje Małgorzata Mańka, szefowa Biura Podatków i Opłat Lokalnych. Uwaga! W przypadku nieobecności adresata, decyzję może odebrać sąsiad lub dozorca. Wówczas urzędnik zostawi w skrzynce zawiadomienie, kto ma dokument.

- Chciałabym uczulić mieszkańców, że doręczyciel nie ma prawa pobierać jakichkolwiek pieniędzy. Jego zadaniem jest jedynie dostarczyć decyzję podatkową - do-

daje M. Mańka. W dzielnicy Nowe Miasto decyzję tradycyjnie roznosić będą gońcy.

UWAGA! Po połączeniu miasta z gminą jest więcej punktów, w których można zapłacić podatek.

Mieszkańcy starej Zielonej Góry oprócz tego, że mogą płacić w kasie urzędu przy ul. Podgórnej, to również mogą to zrobić w kasie urzędu przy Dąbrowskiego. Można wybrać miejsce, które bardziej nam pasuje.

Mieszkańcy dawnej gminy, dzisiaj dzielnicy Nowe Miasto, niestety nadal mogą korzystać jedynie z kasy na Dąbrowskiego.

- Niestety, na razie działamy w dwóch różnych systemach informatycznych.

Trzeba je scalić. Na razie mogliśmy jedynie podłączyć kasę na Dąbrowskiego do miejskiego systemu - tłumaczy skarbnik Emilia Wojtuściszyn. - Oczywiście, każdy może zapłacić przelewem. Przypominam również, że ten podatek można zapłacić również w agencji PKO. Ten bank obsługuje miasto i nie pobiera prowizji za wpłatę.

Przypominamy: zgodnie z Kontraktem Zielonogórskim, od 1 stycznia 2015 r. podatki od nieruchomości zostały obniżone do niższych stawek obowiązujących przed połączeniem. Dlatego od tego roku zapłacimy mniejszy podatek.

(tc, kg)

POLONEZ TAKI ŻE BUTY SPADAJĄ!

Piękna tradycja! Po raz czwarty, na deptaku, odbył się Miejski Turniej Poloneza. To gratka dla przechodniów, bo widowisku nie można odmówić uroku... A dla maturzystów to próba generalna przed studniówką i okazja, aby uczynić ten bal jeszcze bardziej wyjątkowym. Bo za świetny występ na turnieju, dla szkół są nagrody pieniężne, które można przeznaczyć na studniówkowe szaleństwa. W tym roku jurorów najbardziej zachwylił pokaz Zespołu Szkół Budowlanych, drugie miejsce zajął Zespół Szkół Akademickich, trzecie - Zespół Szkół Ekonomicznych.

A para z Zespołu Szkół Ekologicznych tak wywijała, że... tancerka pogubiła obuwie! Ten zabawny moment wychwyliło bystre oko naszego fotoreportera.

Więcej zdjęć z turnieju >> 7



Fot. Krzysztof Grabowski

2.500 zł

Tyle dostali zwycięzcy turnieju na organizację studniówki

Z MIASTA >>>>



Nowy rok, nowe miasto i... nowe pocztówki! Do kolekcji widoczków z Zielonej Góry dołączyło 18 wzorów. - Wśród nich zdjęcie z muzeum w Ochli - pokazuje Paulina Polan z Polsko-Niemieckiego Centrum Promocji i Informacji Turystycznej w ratuszu. - Dziś skansen to już miejska atrakcja.

Fot. Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Sztukateria w Pakamerze

Galeria Pakamera w Zespole Szkół Zawodowych PBO przy ul. Botanicznej 77 zaprasza dziś (piątek) o 10.30, na otwarcie wystawy „Sztukateria”. Będzie to prezentacja prac uczniów klasy technik renowacji elementów architektury, wykonanych podczas praktycznej nauki zawodu.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Chór z Kijowa

Chór Chłopięcy i Młodzieżowy im. M.W. Lysenka wystąpi z koncertem „Bóg się rodzi”, w niedzielę, 25 stycznia, o 17.00, w Hydro(z)agadce. W programie wieczoru klasyka chóralna oraz narodowe ukraińskie kolędy. Bilety po 10 zł i 20 zł na www.abilet.pl.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Taaakie zdjęcia!

Jest okazja, by obejrzeć niezwykle fotografie, pochodzące z konkursu Grand Press Photo 2014. Do 11 lutego, 172 zdjęcia będą prezentowane na parterze Focus Mall. Zostały podzielone na kategorie: wydarzenia, ludzie, życie codzienne, sport, środowisko, portret sesyjny.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Warsztaty przełożone

Zmienił się termin charytatywnych warsztatów tanecznych, dzięki którym wsparcie otrzymają zwierzaki ze schroniska. Akcja została przełożona na 7 marca. Godzina i miejsce bez zmian: 10.00, Akademia Ruchu NessFit, ul. Wiśniowa 19a. Zapisy i informacje, tel. 888 610 810.

(dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44
Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Jacek Budziński startuje na prezydenta

Jacek Budziński, w poniedziałek, zarejestrował swój komitet wyborczy. - Są ludzie o bliskich nam poglądach, którzy jednak nie chcą startować pod partyjnym szyldem. Teraz jest dla nich miejsce - mówi były radny PiS.

- Start kampanii wyborczej PiS wygląda nieco kabaretowo. Jest dwóch oficjalnych kandydatów na prezydenta, a pan pojawia się jako trzeci. Poseł Marek Ast usilnie namawia do startu posła Jerzego Maternę, a ten z zaskoczenia rejestruje komitet wyborczy... Jacka Budzińskiego. Bardzo widowiskowe. Ja się pogubiłem. To jest pan oficjalnym kandydatem PiS w marcowych wyborach prezydenckich?

Jacek Budziński, były radny PiS: - Jestem. W PiS, jak w każdej partii, są różne frakcje, które dyskutują, przedstawiają swoje argumenty i kandydatów. To typowy spór. Każdy przedstawił swoje racje. Sprawa jest definitywnie zamknięta.

- Od poniedziałku, kiedy poseł Materna

zarejestrował komitet wyborczy, skrót „PiS” znaczy trochę coś innego. Dlaczego zrezygnowaliście z partyjnego szyldu?

- Pełna nazwa naszego komitetu to KWW Prawa i Solidarna Zielona Góra Jacka Budzińskiego. Nie zamykamy się tylko w partyjnych szeregach. Ta formuła komitetu jest o wiele szersza. Jest to ukłon w stronę Solidarności i innych prawicowych środowisk. Są ludzie o bliskich nam poglądach, którzy jednak nie chcą startować pod partyjnym szyldem, w poszerzonej formule gotowi są mnie poprzeć i przyłączyć się do komitetu.

- Rozumiem, że z Prawej i Solidarnej Zielonej Góry wystartują dotychczasowi radni PiS?

- Tak. Zaproponowałem to moim koleżankom

i kolegom. Będą „jedynkami” na naszych listach. W tej chwili jest jeszcze za wcześnie, by mówić kto, z którego okręgu wystartuje. Na pewno ja będę liderem listy w moim okręgu obejmującym m.in. osiedla Pomorskie i Zastalowskie.

- Pełnomocnikiem pana komitetu jest poseł Materna. Cztery lata temu to on kandydował na prezydenta, a pan działał w jego komitecie. Niedawno odnalazłem zdjęcia z tamtej kampanii. Billboard z J. Materną zarzucał prezydentowi Kubickiemu, że zadłużył miasto na 230 mln zł. Straszylisście, że wszystko miało się zawalić, łącznie ze stadionem na Wrocławskiej...

- Nie mam zamiaru prowadzić kampanii opartej na totalnej krytyce poczynań prezydenta Kubickiego. Przede wszystkim przedstawię swój pomysł na rządzenie miastem. Nie oznacza to, że nie zdefiniuję jego błędów. Chcę jednak pokazać inną filozofię zarządzania. Są rzeczy warte kontynuowania i te, które trzeba zmienić. Na przykład, na pewno trzeba kontynuować proces integracji miasta z gminą, pamiętając, że w referendum 47 proc. mieszkańców było przeciw.

Natomiast na pewno trzeba zmienić sposób komunikowania się i traktowania mieszkańców. Uważam, że teraz jest fatalnie. Janusz Kubicki skonfliktował się z wieloma środowiskami. Np. chcąc budować drogę na wzgórzu Braniborskim, upierając się przy trasie przez Jędrzychów, próbując zlikwidować Zespół Szkół Technicznych, wycinając las na os. Śląskim pod

budynki KTBS, źle prowadząc rozmowy o podwyżkach płac w miejskich spółkach. Ja przed

podjęciem decyzji na pewno będę z ludźmi rozmawiał. Mieszkańcom i pracownikom należy się szacunek.

- Widzę, że będzie gorąco.

- Ja głosowałem za budową Lubuskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego. To trzeba robić. Problemem jest brak skuteczności w ściąganiu inwestorów. Tu nie ma sukcesów. To trzeba zmienić. Patrząc jak to robi np. Wadim Tyszkiewicz w Nowej Soli.

- Przed tygodniem, podczas prezentacji swojego programu, prezydent Kubicki dziękował zielonogórczanom, że angażują się w życie miasta. Jednym z przykładów był budżet obywatelski. Jak pan go ocenia?

- Sam zgłosiłem trzy wnioski. Ludzie, jeżeli chcą, powinni brać sprawy w swoje ręce. A widać, że chcą. Mieszkańcy powinni mieć możliwość decydowania. Jeżeli wygram, to będę kontynuował budżet obywatelski. Z jedną korektą - w przyszłym roku na budżet obywatelski powinno pójść 9 mln zł. Już po pierwszej edycji namawialiśmy prezydenta o zwiększenie kwoty z 3 do 6 mln zł. Tak się stało. Teraz trzeba zrobić kolejny krok.

Podobnego zdania jestem o Funduszu Integracyjnym. To ludzie powinni dzielić obiecanie pieniądze. Na samym dole, w sołectwach. To oni mają decydować, a władze słuchać, czego mieszkańcy chcą i to realizować. Takie myślenie wynika z mojego 12-letniego doświadczenia jako radnego. Mamy słuchać ludzi.

- Największe problemy Zielonej Góry?

- Niewątpliwie migracja młodych ludzi. Wiem jaki to problem, bo jestem nauczycielem i mam kontakt z moimi byłymi uczniami. Uciekają stąd za lepszą pracą. Dlatego tak potrzebne są nam nowe, dobrze płatne miejsca pracy. I dobre otoczenie dla młodych rodzin - żłobki, przedszkola, dobra oświata. Teraz sytuację miasta oceniam na 3+.

- Kto wygra wybory?

- Nie udawajmy, prezydent Janusz Kubicki uznawany jest za faworyta wyborów. Zakładam, że spotkamy się w drugiej rundzie.

- Dziękuję.

Tomasz Czyżniewski



Jacek Budziński, nauczyciel historii w LO nr 3, od trzech kadencji miejski radny
Fot. Krzysztof Grabowski

Nasz człowiek w Warszawie

- Zielonogórski pomysł, żeby komunikację miejską przestawić na elektryczne autobusy, jest bardzo dobrze oceniany przez ministerstwo. To jest coś, czym Polska będzie się mogła chwalić w Brukseli – mówi wiceminister Waldemar Sługocki.

- **Niezły prezent dostał pan na gwiazdkę. W przeddzień Wigilii, 23 grudnia, premier Ewa Kopacz ogłosiła, że wraca pan do pracy w ministerstwie. W dodatku odpowiada pan za największy kawałek unijnego tortu z pieniędzmi.**

Waldemar Sługocki, poseł PO, podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju: - Nie ukrywam, było mi bardzo miło. To olbrzymie wyróżnienie, zwłaszcza, że pani premier Kopacz sama mnie przedstawiała dziennikarzom. Ja od lat zajmuję się funduszami unijnymi i teraz wykorzystam tę wiedzę. Praca w ministerstwie to również olbrzymie wyzwanie.

- **Będzie pan jednym z „najbogatszych” ludzi w kraju. To pan odpowiada za największy kawałek unijnego tortu, za program Infrastruktura i Środowisko. Chodzi o miliardy euro.**

- Rzeczywiście, to największy program operacyjny. W latach 2014-20 będziemy mieli w nim do dyspozycji 27,4 mld euro. To olbrzymia kwota. Trzeba ją mądrze zainwestować.

- **Na co te pieniądze będą przeznaczone?**

- Między innymi na poprawę infrastruktury drogowej, kolejowej, energetykę i gospodarkę niskoemisyjną, gospodarkę wodno-ściekową, nawet mamy programy dotyczące dziedzictwa kulturowego.

- **Samorządy z tego chętnie skorzystają. Dobrze. Mamy swojego człowieka w Warszawie. Co Lubuskie będzie z tego miało?**

- Na pewno to, że moje bycie „stąd” pomoże w zrozumieniu problemów województwa. Mam dobre kontakty z samorządowcami i z chęcią będę z nimi rozmawiał i starał się pomóc.

Nie ma problemu, żeby się do mnie zgłaszać. Zachęcam do korzystania z tzw. programów horyzontalnych. W regionalnym programie operacyjnym więcej pieniędzy nie przybędzie i nie ubędzie. Dodatkowych środków trzeba szukać gdzie indziej. W Warszawie. Zachęcam do tego. Tylko jest jeden warunek - trzeba mieć dobre projekty i startować w konkursach.

- **Poproszę o przykład. Taki lokalny, np. z Zielonej Góry.**

- Miasto przygotowuje projekt przestawienia się komunikacji miejskiej ze zwykłych autobusów na pojazdy elektryczne. Ten pomysł jest bardzo dobrze oceniany w ministerstwie. To unikatowe rozwiązanie na skalę europejską. Czymś takim Polska będzie się mogła chwalić w Brukseli.

- **Jak go zrealizujemy. Chodzi przecież o wymianę całego taboru i kupno ok. 100 autobusów elektrycznych. Tego jeszcze nikt nie próbował.**

- Bo to jest pionierski projekt. Myślę, że za kilka lat będzie się mówić o tym na różnych spotkaniach i Zielona Góra będzie wzorem do naśladowania. To będzie olbrzymia promocja miasta. Znajdziemy licznych naśladowców. Taka zmiana w komunikacji przyczyni się do rozwoju miasta, gospodarki i Uniwersytetu Zielonogórskiego, gdzie są prowadzone badania. Całość będzie realizowana w ramach tzw. niskoemisyjnej gospodarki. To jeden z priorytetów Unii Europejskiej.

- **Widzę, że jest pan optymistą. Mieszka pan w Starym Kisielinie. To kiedy pana córka przesiądzie się na elektryczny autobus?**



- **Będzie OK! - pokazywał poseł Waldemar Sługocki podczas debaty nt. połączenia miasta z gminą. Był gorącym zwolennikiem połączenia**
Fot. Krzysztof Grabowski

- To jest bardzo dobry projekt. Czekają nas jeszcze dyskusja o skali dofinansowania z różnych źródeł. Myślę, że do końca tego roku powinniśmy go zacząć realizować. To oznacza, że moja córka, w 2018 r., powinna jeździć do centrum tylko elektrycznymi autobusami. Do tego czasu powinien być wymieniony cały tabor.

- **Autobusy muszą też jeździć po drogach. Ostatnio głośno się zrobiło o planach budowy obwodnicy**

południowej. Mówili o tym jednym głosem posłanka Bożenna Bukiewicz, prezydent Janusz Kubicki i Przemysław Hamera, szef zielonogórskiego oddziału GDDKiA. Ten projekt też trafi do pana.

- Obecnie trwają konsultacje nad rządowym programem drogowym. Jeżeli chodzi o obwodnicę, to na tym etapie nie ma w nim żadnego lubuskiego miasta. Lubuscy politycy optywają za zmianami. Ja też będę przekonywał, żeby takie projekty znalazły się w tym

programie. Obwodnica południowa spełnia warunki, by się w nim znaleźć.

- **Urządowanie rozpoczął pan dwa tygodnie temu, w środę, 7 stycznia. Jakie są priorytety?**

- Do Polski napłyną kolejne olbrzymie środki z Unii Europejskiej. Chcemy jak najszybciej, jeszcze w tym roku, uruchomić nowe projekty, żeby jak najszybciej te pieniądze trafiły do gospodarki i samorządów.

- **Dziękuję.**

Tomasz Czyżniewski

PROGRAMY REGIONALNE

31,28 mld euro

Tyle pieniędzy, w ramach nowej perspektywy finansowej, dostanie 16 województw na regionalne programy operacyjne. Najwięcej do dyspozycji będzie miał Śląsk - 3,48 mld euro, najmniej woj. lubuskie - 0,9 mld euro.

PROGRAMY KRAJOWE

45,6 mld euro

Tyle pieniędzy zostało przeznaczonych m.in. na ogólnopolskie programy:

- 27,41 - mld - Program Infrastruktura i Środowisko. Finansowana z niego będzie m.in. budowa dróg, ochrona środowiska, transport morski i kolejowy, inwestycje w gospodarkę niskoemisyjną.
- 8,61 mld - Program Inteligentny Rozwój ma wspierać inwestycje w nowe technologie i wdrażanie w przemyśle badań naukowych.
- 4,69 mld - Program Wiedza i Rozwój - przeznaczony na tzw. miękkie projekty.
- 2 mld - Program Polska Wschodnia - przeznaczony na wspieranie rozwoju województw na wschodzie Polski

Co nas podnieca, bawi, intryguje?

Spektakl

„LUNCH O PÓŁNOCY”

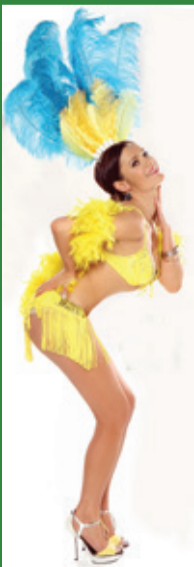
8 lutego, o godz. 17.00 w Filharmonii Zielonogórskiej

Mamy dwa pojedyncze bilety na ten wieczór. Dostaną je osoby, które zadzwonią w poniedziałek, 26 stycznia, o 10.00, pod nr tel. 68 415 22 44, i jako pierwsze odpowiedzą na pytanie:

jak ma na imię młodszy brat Pawła Królikowskiego, także znany aktor?

Bilety na spektakl „Lunch o północy” także do nabycia na www.abilet.pl

w MUZ-ART oraz pod nr tel. 603 759 959.



Fot. Materiały organizatora

Ponad 200 marzeń! Które

Są potrzeby palące i pilne. I takie codzienne, oczywiste. Przeplatają się z pomysłami ciekawymi, czasem szalonymi... Takie „z jajem” też by się pewnie znalazły. Ponad 200 marzeń w tegorocznej puli budżetu obywatelskiego! I to również Wy zdecydujecie, które z nich się spełnią! Głosujcie! Czas upływa w

Ale głosować wypada. A nawet trzeba. Część z Was ma swoich faworytów i wie, w której rubryczce postawić krzyżyk. Część z Was jednak może czuć się lekko zagubiona w gąszczu tych wszystkich potrzeb. Dlatego odbyliśmy małą wędrówkę przez inwestycje budżetu obywatelskiego, nie ukrywamy, że subiektywnym szlakiem... Zadania, które sprawiły, że zatrzymaliśmy się na dłużej, pokazujemy na tych dwóch stronach. W niektórych przypadkach poruszył nas oryginalny pomysł, troska o potrzebujących... Nie sposób było nie zauważyć inwestycji, któ-

re przypuściły prawdziwy szturm na listy zadań - tak ich jest dużo!

Spodobało nam się też, w jaki sposób mieszkańcy potrafią się zjednoczyć, by osiągnąć cel. Wiedzieliście, że wśród „budżetowców” powstała koalicja? Ci czterej młodzi, sympatyczni panowie, których widziacie na zdjęciach, w samym środku, wspierają cztery różne projekty. Ale razem walczą o głosy!

A Wy, co chcielibyście zmienić w Zielonej Górze? Decyzja należy do Was. Na głosowanie w budżecie obywatelskim został tylko tydzień! (dsp)



BYŁA BUDA? BĘDZIE TANCBUDA!

Dawny lokal Roksana, przy ul. Okulickiego 41, to martwe miejsce, przynębiająca ruina... A kiedyś była to kulturalna „miejscówka”! - Chcemy tchnąć w ten budynek nowe życie, energię, świeżość, wpuścić do środka dynamicznych ludzi - zapewniał niedawno w „Łączniku” Filip Czeszyk ze Stowarzyszenia SpokoTaniec, znany tancerz i choreograf. - Mamy pomysł, by stworzyć tu Centrum Działań Kreatywnych TanCBuda. Dajemy gwarancję na dobrą pracę z młodzieżą i dorosłymi. Na 430 mkw., w TanCBudzie, mogłyby powstać trzy sale. Dwie taneczne i pomieszczenie do crossfitu oraz zaplecze gospodarczo-sanitarne.

Rzeczywiście, projekty wyglądają obiecująco. Począwszy od krwistoczerwonego frontu, a skończywszy na wnętrzach - z dużymi oknami, lustrami, pełnymi światła i przestrzeni. W takim miejscu aż chce się tańczyć!

Tancerze dodają, że z sal korzystaliby nie tylko amatorzy tańca, ale też m.in. uczniowie pobliskiej szkoły podstawowej nr 1. Do swojego pomysłu przekonują zielonogórczan m.in. w przerwach koszykarskich meczów. Oczywiście - tańcem! - Nasze hasło to: „TanCBuda, my wierzymy w cuda”! - dodają.

TanCBuda znajduje się na liście zadań dużych, została wyceniona na 1,6 mln zł.



NIECH ŚWIATŁA TEŻ ZAGRAJĄ

Koszykarze Stelmetu Zielona Góra grają aż miło! - Mamy drużynę na najwyższym poziomie - mówią z dumą najwierniejsi kibice, skupieni w Stowarzyszeniu Kibiców Basket Zielona Góra. Zapragnęli, by oprawy meczów też do tego poziomu przystawały. Dlatego na liście małych projektów znajduje się ich propozycja, by zmodernizować oświetlenie w hali Centrum Rekreacyjno-Sportowego. Koszt? 150 tys. zł. - Ech, wyobraźcie sobie grę świateł rodem z NBA. Przed meczem lampy gasną, reflektor wprowadza na parkiet zawodników. Kibice szaleją! Potem lampy zapalają się i koszykarze rozpoczynają grę... - rozmarza się Michał Szpak, członek zarządu stowarzyszenia. - Niestety, w naszej hali to niemożliwe.

Lampy w CRS są starego typu, jeśli je zgasić, to na ponowne rozgrzanie potrzebują aż 25, a nawet 30 minut! - A to oznacza nie tylko siedzenie w ciemnościach, ale też grozi dziurą w transmisji telewizyjnej, nawet ogłoszeniem walkoweru, bo nie można szybko wznowić gry! - ostrzega M. Szpak.

Nowe oświetlenie poprawiłoby nie tylko jakość widowisk, ale też wpłynęłoby pozytywnie na... rachunki za prąd. - LED-owe lampy, o których myślimy, byłyby jednym z najnowocześniejszych systemów tego typu w Europie - dodaje pan Michał.

ROLKI NA NOGI I... JEDZIESZ!

- Mam marzenie. Zbudujmy w mieście halę do jazdy na wrotkach i rolkach - mówił nam, jeszcze w listopadzie, Andrzej Cyrankowski. Byłby to wielki namiot, postawiony nad wyłaną, równiutką

posadzką. Gdzie miałyby powstać taki obiekt?

- A chociażby tutaj. To bardzo dobre miejsce, w samym środku miasta - pan Andrzej pokazuje na pustym placu przed Gimnazjum nr 6, przy ul. Chopina. Zimą działa tutaj sztuczne lodowisko. - Korzystają z niego uczniowie i tłumy dzieciaków, nie tylko ze śródmieścia. A także dorośli zielonogórczanie. To bardzo dobry przykład, jak takie obiekty są potrzebne. Dzieciaki powinny zażywać ruchu przez cały rok - tłumaczy pan Andrzej, który jest instruktorem na pobliskim orliku, jest też siatkarzem, trenuje m.in. dzieci z podstawówek.

Projekt pod nazwą Wrotkarnia Roller GIM6 Arena znajduje się na liście zadań dużych. Został wyceniony na 500 tys. zł.



TRENING POD CHMURKĄ

Brawo dla tych, którzy zamiast leżenia na kanapie wybierają ruch na powietrzu! Aktywnych osób jest w mieście coraz więcej. - Sama biegam, jeżdżę na rowerze... Brakuje tylko miejsca, w którym można by się porozić - przyznaje Agnieszka Lewandowska z ul. Dąbrówki. Stąd jej pomysł, by w parku Św. Trójcy zbudować siłownię. - Przykład: jest tu plac zabaw. Dzieci baraszkują, a my, dorośli, beczynnie się przyglądamy. I stwierdziliśmy, że gdyby obok stanęły urządzenia do ćwiczeń... Bomba! Można mieć na oku malca i samego trochę się poruszać! - podpowiada pani Agnieszka. Takie siłownie widzieliśmy w innych miastach, chętnych do ćwiczeń nie brakowało. - To świetne rozwiązanie, także dla starszych osób. I co najważniejsze - darmowe - dodaje zielonogórczanka.

Rzut oka na propozycje małych zadań w budżecie obywatelskim i... Takie siłownie mogłyby powstać też między ulicami Waryńskiego, Wazów, Podgórczej i Szafrańki, w pobliżu boiska Chynowianka przy ul. Krępowskiej, na błoniach przy amfiteatrze, przy Zespole Szkół Ekologicznych, na osiedlu Malarzy i w sąsiedztwie skateparku na os. Pomorskim. To zadania na liście małych projektów, koszt od 40 do 100 tys. zł.

UCIESZY SIĘ BEZDOMNY

To piękna inicjatywa. I narodziła się w młodziutkich głowach, bo uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, zebranych w grupie Młodzi Razem. - Nie mogą głosować w budżecie, ale mogą zachęcać starszych, by wsparli projekt - wyjaśnia Paweł Wysocki, dorosły członek grupy MR.

P. Wysocki „maczał palce” w dwóch projektach obywatelskich, które już ujrzały światło dzienne - rok temu była to modernizacja boiska Pod Hubą, dwa lata temu - budowa ścieżki pieszo-rowerowej na ul. Krępowskiej.



Tegoroczny pomysł, wpisany na listę małych projektów (koszt 20 tys. zł), to postawienie insta-

lacji, takiej jak na zdjęciu. Pojemnik składa się z 12 segmentów, każdy z nich oddany byłby do użytku osobie bezdomnej. - Bezdomny pisze na drzwiczkach „swojej” szuflady, jakie ma potrzeby, przechodnie czytają i jeśli mogą - wspierają. Tak jak do kontenerów na ubrania, tak i tu można wrzucić przedmioty, np. buty, jedzenie. Bezdomny ma kluczyk, otworzy szufladkę, wyjmie dary - tłumaczy P. Wysocki.

- Taki pomysł znakomicie sprawdził się w Warszawie. Słyszałem nawet historię, że jeden z bezdomnych napisał na kartce, że podejmie się każdej pracy. I ktoś mu tę pracę dał!



...e się spełnią? Zdecyduj!

nie znalazły! A wszystkie propozycje ważne, wszystkie piękne, bo... Wasze! Przez Was wymyślone, przez Was zgłoszone. Udało Wam się zgromadzić przyszły piątek, 30 stycznia.



WIĘCEJ ROWERÓW, WIĘCEJ STOJAKÓW

Rowerzyści zawojowali ostatnie edycje budżetu obywatelskiego! A po wynikach głosowania z dwóch ostatnich lat widać, że miłośników dwóch kółek w naszym mieście przybywa! Tak jak i ścieżek rowerowych. - To prawda, coraz lepiej jeździ się po Zielonej Górze - przyznaje Robert Górski ze Stowarzyszenia Rowerem do Przodu. Dlatego jednoślada docieramy do pracy, sklepu, szkoły. I... nie mamy gdzie tego roweru zostawić! Po prostu, brakuje stojaków. - Przypinanie do latarni, barierek, płotu jest na porządku dziennym - mówi R. Górski. - Chcemy zamontować ok. 200-250 stojaków. Najważniejsze, żeby znalazły się pod każdą szkołą. A jeśli coś zostanie ze 150 tys. zł, o które walczyliśmy w budżecie obywatelskim, to super! Zamontujemy też stojaki w centrum miasta.

Przydałyby się głównie na deptaku, na al. Niepodległości, ul. Żeromskiego, koło ratusza... Najlepiej, żeby wyglądały tak jak te - pan Robert opiera swój rower o metalowy stojak przy kościele mariackim. - Mają kształt odwróconej litery „U” i są bardzo praktyczne. Można przyczepić do nich ramę albo koło.



SMOKI DBAJĄ O KIBICÓW

Barczysta sylwetka, kask na głowie, groźna mina... Tak wygląda futbolista! Krystian Wójcik, numer 40 w drużynie Dragons Zielona Góra, oprowadza nas po boisku przy ul. Botanicznej 66. Tu Smoki rozgrywają swoje mecze ligowe. Tu uczą dzieciaki z miejskich szkół tajników futbolu amerykańskiego. Tu przychodzi coraz więcej kibiców... - I nie mają gdzie usiąść - martwi się Tomasz Dzida z Dragons. - Dzięki pomocy MOSiR-u „podjeżdżają” tu ławki. Ale to przecież wstyd przed przyjezdnymi.

Za 150 tys. zł, na które wyceniono propozycję futbolistów, mają być zrobione trybuny, tablica z wynikami, przyda się też odpowiednie malowanie boiska. Bo różni się ono od tego piłkarskiego m.in. wymiarami i wysokością bramek. Zawodnicy tej dyscypliny też wyglądają inaczej niż piłkarze... - To wszystko budzi zainteresowanie. Wystarczy spojrzeć, ile dzieci garnie się do tej dyscypliny - cieszy się T. Dzida. - Właśnie z myślą o komforcie i bezpieczeństwie najmłodszych chcemy zrobić tu porządek. Boisko jest pięknie położone, wśród drzew, w lekkim dole. Newralgiczne miejsca na murawie udało się w zeszłym roku naprawić. Teraz mamy nadzieję, że dzięki głosom mieszkańców będziemy mogli wkrótce grać na fajnym obiekcie.

LATARNIE, CHODNIKI DROGI I PARKINGI

- Mieszkamy praktycznie w lesie. Strach chodzić, strach dom zostawiać pusty. Potrzebujemy tych lamp! Ile można wspomagać się latarką? - Grażyna Łęc, jeszcze w listopadzie, złożyła wniosek o oświetlenie ul. Żłotej, na os. Kolorowym. - Tak u nas ciemno! Marzę, by stały tu latarnie. Nie jestem zachłanna, wystarczy, żeby świeciła co druga.

Oświetlenie to prawdziwa bolączka mieszkańców Chynowa. Co widać po liście małych projektów! Latarnie potrzebne są na wielu „kolorowych” ulicach, m.in.: Oliwkowej, Tęczowej, Niebieskiej, Srebrnej, Fioletowej, Karminowej, Seledynowej... Koszt od ok. 50 tys. do 130 tys. zł. Światła potrzebne są też na innych osiedlach, m.in. na Jędrzychowie, mają też służyć zwiększeniu bezpieczeństwa na przejściach dla pieszych.

Marzenia o tym, żeby było jaśniej, „rywalizują” (patrząc na ilość propozycji) z życzeniami, by powstało więcej miejsc parkingowych, chodników i porządknych ulic. To już chyba tradycja budżetu obywatelskiego, że właśnie takich zadań na listach do głosowania jest najwięcej. Chodniki są w projektach małych, konkretnych parkingów i ulic należy szukać raczej wśród zadań dużych, bo to droższe inwestycje.

JEST SEMAFOR, GDZIE PAROWÓZ?



- Zabytkowy parowóz stoi w Czerwieńsku i czeka na przyjazd do nas! Chcemy przyszykować dla niego godne miejsce w Zielonej Górze - zapowiadał na łamach poprzedniego „Łącznika” Mieczysław Bonisławski z Klubu Miłośników Kolei Szprotawskiej. Zadanie pod nazwą „Rozszerzenie ekspozycji w Parku Kolei Szprotawskiej” znalazło się na liście małych projektów.

Zostało wycenione na 150 tys. zł. - To jedyna propozycja, która odwołuje się do dziedzictwa kulturowego, naszej historii, tradycji, wspomnień... - podkreśla M. Bonisławski. - Mamy już zaimprovizowany peron, z ławeczką, tablicą, semaforem, fragmentem torów. Chcemy stworzyć piękny ciąg dalszy.

A to oznacza m.in. wydłużenie torów, sprządzenie wspomnianego parowozu i „posadzenie” go na wzmocnionym odcinku toru, do tego doszłyby zwrotnica, kozioł oporowy, dwa wagony, klimatyczne latarnie przemysłowe, tablice edukacyjne...

TYYYLE RADOŚCI DLA NAJMŁODSZYCH

Kto tak oblepił kabinę drewnianej lokomotywy? To najodważniejsze „Elfy” z Rozśpiewanego Przedszkola nr 34 przy ul. Boh. Westerplatte. Reszta pięciolatków zasiadła w wagonie. Tuuu, tuuu! I pociąg rusza! Zabawa na całego!

- Nasz plac jest przytulny, ale nieduży. I sprzęt już dość wysłużony... Teraz są takie piękne, nowoczesne przyrządy - zwierzała nam się w listopadzie nauczycielka Izabela Skibińska. Nie zastanawiała się zbyt długo nad złożeniem wniosku do budżetu obywatelskiego. - W zeszłym roku głosowałam na przedszkole nr 17, też marzyli o nowym placu. I co? Dostali go! Jest piękny! A dzieci jak się cieszą! Teraz pora na nasze maluchy!

Dzieci, które czekają na głosy dorosłych mieszkańców, jest w mieście spora gromadka! Aż trudno uwierzyć, ale na listach do głosowania jest blisko 20 propozycji, by place zabaw zbudować, rozbudować, odnowić, doposażyć... Ucieszyłyby się maluchy m.in. ze żłobka nr 1 i 7, z przedszkola nr 7, 17, 22, 30 i te, które mieszkają m.in. na os. Kolorowym, Leśnym, Jędrzychowie. Rodzice, dziadkowie, ciocie i wujkowie z pewnością już oddali swoje głosy. Inni mieszkańcy też mogą wesprzeć te małe projekty. Koszt? Od 25 tys. do 150 tys. zł. Uśmiech dzieci? Bezcenny...



GŁOSUJEMY DO 30 STYCZNIA

Zadania znajdują się na specjalnej karcie-ankiecie do głosowania. Wystarczy wejść na stronę urzędu miasta: www.zielona-gora.pl i odnaleźć zakładkę Budżet Obywatelski 2015. Znajdują się tam pliki z kartami do głosowania (na małe zadania oraz na duże inwestycje). Karty można wypełnić i odesłać na adres: budzet2015@um.zielona-gora.pl. Można je też wydrukować, wypełnić i złożyć w Biurze Obsługi Interesanta, w urzędzie miasta przy ul. Podgórznej 22 oraz w Biurze Analiz i Rozwoju przy al. Niepodległości 13. I wreszcie można pobrać karty w BOI i BAIr, wypełnić i złożyć.

Jak głosujemy? Spośród propozycji zadań małych wybieramy **maksymalnie pięć**, stawiając krzyżyk obok zadania w rubryce „głosuję”. Spośród propozycji zadań dużych, wybieramy **jedno** zadanie, stawiając krzyżyk w rubryce „głosuję”.

Ważne! Na karcie do głosowania podajemy imię i nazwisko, PESEL oraz adres. Głosować mogą tylko pełnoletni mieszkańcy Zielonej Góry (także z terenu dawnej gminy). Każdy może to zrobić jedynie raz.

Masz życiowy problem? MOPS pomoże każdemu

- Bałyśmy się bardzo. Nowy budynek, nowi szefowie. Ale zostałyśmy przyjęte bardzo ciepło i zyczliwie – wspomina Danuta Zabłocka, była szefowa Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Od 16 stycznia podopieczni byłego GOPS trafili pod opiekuncze skrzydła MOPS, przy ul. Długiej 13.

- Grupa ok. 700 mieszkańców byłej gminy nadal będzie się kontaktować z tymi samymi pracownikami opieki społecznej. Nie ma żadnych zmian. Nawet procedury stosujemy te same - zapewnia dr Mieczysław Jerulank, dyrektor MOPS.

Sprawdziliśmy. 19 stycznia, do budynku MOPS trafiły ostatnie kartony z byłego urzędu gminy. Danuta Zabłocka, była szefowa gminnej opieki społecznej, dziś zastępczyni kierownika działu pomocy środowiskowej MOPS, z tej okazji przyniosła do pracy owoce i ciasto.

- Bałyśmy się tej przeprowadzki. Nowy budynek, nowi szefowie. Ale zostałyśmy przyjęte bardzo ciepło i zyczliwie. Ciastka były słodkim podziękowaniem za nasze miękkie lądowanie przy ul. Długiej - wspomina D. Zabłocka. Od 1 stycznia w MOPS rozpoczęło pra-



To do tego budynku, przy ul. Długiej 13, powinni kierować teraz kroki podopieczni byłego Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej
Zdjęcia Krzysztof Grabowski

cę 14 byłych pracowników gminnej opieki społecznej. Panie pracują obok siebie, dosłownie biurko w biurko. Do podopiecznych docierają autobusami MZK lub wysłużonym, służbowym matizem. Na jego drzwiach wciąż widnieje napis „Gmina Zielona Góra”.

- Bardzo się staramy, by nikt nie miał wrażenia ob-

cości. Ani nasze nowe koleżanki, ani nasi podopieczni z dzielnicy Nowe Miasto - wyjaśnia dyrektor Jerulank.

Jeśli ktoś do budynku MOPS trafi pierwszy raz w życiu, powinien skorzystać z pomocy portiera lub Aleksandry Frąckowiak, szefowej sekretariatu MOPS, urzędującej w pokoju nr

304. W najbliższym czasie MOPS zamierza uruchomić dodatkowe stanowisko informacyjne, na parterze budynku, w miejscu byłej kasy. Ale już dziś kompletem informacji służą panie obsługujące mieszkańców byłej gminy w pokojach od 105 do 107. W tym ostatnim zastaliśmy Teresę Szymańską i Elwirę Klińską.

PRZYDATNE NUMERY

- **105, 106, 107** - w tych pokojach obsługiwani są mieszkańcy byłej gminy
- **100** - pod tym numerem znajduje się kasa
- **108** - tu przyjmuje prawnik
- Telefon do MOPS-u: **68 411 50 50**
- Dojazd MZK, linie nr: **0, 7, 10, 14, 27, 30**

- Na każdą z nas przypada ok. 2 tys. mieszkańców dzielnicy Nowe Miasto. I choć przyjmujemy interesantów od 7.30 do 15.30, to jednak nie odprawimy z kwitkiem żadnego spóźnialskiego - twierdzi T. Szymańska.

Kasa MOPS pracuje na pierwszym piętrze. Łatwo zapamiętać, bo to pokój nr 100.

- Pierwszy raz obsługiwałam podopiecznych z byłej gminy kilka dni temu, 9

stycznia. Wypłacałam tzw. zasiłki stałe dla osób z orzeczoną niepełnosprawnością - relacjonuje kasjerka, Jadwiga Dytko.

Kasa MOPS pracuje od poniedziałku do piątku. Na każdej urzędowej decyzji o przyznaniu zasiłku widnieje konkretna data wypłaty świadczenia. Taka procedura podyktowana jest nie tylko chęcią uniknięcia kolejek. Tu również chodzi o konieczność wcześniejszej wypłaty pieniędzy z banku.

Tegoroczny budżet MOPS uległ zwiększeniu o prawie 2 mln 800 tys. zł. MOPS pomaga najbardziej potrzebującym poprzez wypłatę np. zasiłków żywnościowych, na opłacenie rachunków za prąd czy gaz. Przy ul. Długiej 13 można skorzystać także z bezpłatnej pomocy prawnika. W pokoju nr 108 przyjmuje Artur Kulik, prawnik ośrodka. W poniedziałek i środę od 10.00 do 15.00 oraz w piątek od 8.00 do 12.00. Nie obowiązują wcześniejsze zapisy.

(pm)



Kasa MOPS pracuje na pierwszym piętrze. Łatwo zapamiętać, bo to pokój nr 100. Za szybą - Jadwiga Dytko.



Danuta Zabłocka, była szefowa gminnej opieki społecznej, dziś zastępczyni kierownika działu pomocy środowiskowej MOPS



W pokoju nr 107, interesantów z dzielnicy Nowe Miasto przyjmą Teresa Szymańska i Elwira Klińska

**PREZYDENT
NA 96 FM ON
AIR**

**W KAŻDĄ ŚRODĘ O 12.30
W AKADEMICKIM RADIU INDEX**

Zadzwoń z pytaniem w czasie audycji: tel.: 68 326 96 96

index 96 fm PORTAL UNIWERSYTECKI WZIELONEJ.PL media lubuskie

Poloneza czas zacząć na deptaku

Najpierw było dostojnie i sztywnie, a po chwili dynamicznie i kolorowo. Podczas 4. Miejskiego Turnieju Poloneza, maturzyści z czterech szkół zaczarowali publiczność, jurorów i... obiektyw aparatu Krzysztofa Grabowskiego. Zobaczcie sami!



Fot. Krzysztof Grabowski

W SOŁECTWACH

Terminy zebrań

Rozpoczął się cykl zebrań w sołectwach. Za nami już spotkanie w Janach i Ochli.

Podajemy terminy spotkań w pozostałych sołectwach: Łężyca, 23 stycznia (piątek), godz. 18.00 - sala wiejska; Kiełpin, 25 stycznia (niedziela), godz. 16.00 - biblioteka; Krępa, 28 stycznia (środa), godz. 17.30 - sala wiejska; Przylep, 30 stycznia (piątek), godz. 18.00 - PSP; Sucha, 31 stycznia (sobota), godz. 16.00 - sala wiejska; Barcikowice, 31

stycznia (sobota), godz. 18.00 - sala wiejska; Jeleniów, 1 lutego (niedziela), godz. 10.30 - biblioteka; Stary Kisielin, 2 lutego (poniedziałek), godz. 17.00 - remiza; Drzonków, 6 lutego (piątek), godz. 18.00 - świetlica; Nowy Kisielin, 7 lutego (sobota), godz. 16.00 - świetlica; Jarogniewice, 8 lutego (niedziela), godz. 16.00 - świetlica; Ługowo, 9 lutego (poniedziałek), godz. 17.00 - świetlica w Sucheju; Zawada, 10 lutego (wtorek), godz. 18.00 - świetlica; Racula, 11 lutego (środa), godz. 18.00 - świetlica; Zatonie, 4 marca (środa), godz. 17.45 - przedszkole. (dsp)

W ZATONIU

O wizji sołectwa

Na co przeznaczyć kwotę przypadającą dla sołectwa z tzw. bonusu ministerialnego? O tym chcą rozmawiać mieszkańcy w tę sobotę, 24 stycznia, o 18.30, w świetlicy przed szkołą. - Rozpoczynamy dyskusję o naszej wspólnej wizji Zatonia, możliwych do zrealizowania inwestycjach, remontach. Pod tym kątem organizowane będą spotkania robocze, na których mamy nadzieję zaproponować zadania do zrealizowania w najbliższych pięciu latach - zachęca sołtys Piotr Przespolewski na www.naszazonie.org.pl

(dsp)

PISZĄ CZYTELNICY >>>>

Z uwagą czytam „Łącznik Zielonogórski”, w którym każdorazowo pojawia się mnóstwo ciekawych rzeczy, związanych z problemami naszego miasta. Ostatnio zaciekał mnie artykuł pt. „W nowym mieście jeździmy po staremu!”. Nie rozumiem wątpliwości, jakie ma cytowany w artykule inspektor z urzędu miasta odnośnie treści, jaką powinna posiadać niebieska tablica drogowa.

Dotyczyło to granicy między gminą Otyń i byłą gminą wiejską Zielona Góra. Takie tablice stawia się zawsze dokładnie na granicy **jednostek administracyjnych**, a w omawianym przypadku po stronie

miasta powinno być napisane: **mia-sto Zielona Góra**. Bo tu się właśnie rozpoczyna **granica administracyjna** Zielonej Góry.

Informacyjną tablicę koloru zielonego, z nazwą miejscowości, niekoniecznie stawia się na granicy miasta. Z reguły stawiane są one przed najbliższymi zabudowaniami danej miejscowości. Dlaczego? Ponieważ tablice te spełniają rolę informacyjną, a nie oznaczają granicę.

Czy nie warto w naszym powiększonym mieście stosować tablice z napisami koloru niebieskiego na białym tle? Informowałyby one o nazwie części miasta, osiedla, strefy,

rejonu. Normalnie stosowana praktyka w dużych miastach Polski, jak i w Niemczech. Bodajże tak oznakowane jest osiedle Raculka od strony Szosy Kisieleńskiej. Forma znaku od razu informuje, że mamy do czynienia z jakąś częścią miasta.

W Niemczech, przy wjazdach do włączonych miejscowości, umieszczana jest tablica z nazwą miasta i poniżej z nazwą dzielnicy (byłej wsi, itp.). Wszystko bardzo czytelne. Oczywiście, mam świadomość, że u nas musimy stosować tablice (znaki) obowiązujące w Polsce.

(Imię i nazwisko do wiadomości redakcji)



- 100 lat temu ten napis znajdował się na zewnątrz budynku - pokazuje Marek Kamiński.

Fot. Krzysztof Grabowski



Widok z ok. 1900 r. Na bocznej ścianie widać nazwę firmy.

Ze zbiorów Sławomira Ronowicza

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI - ODC. 105

Na koniak do marszałka

To przykład udanej rewitalizacji. W dawnej wytwórni koniaków urzędują teraz marszałkowscy urzędnicy. Zamiast rozlewać alkohol, dzielą unijne pieniądze. Wciąż jednak potykamy się o historię.

- Czyżniewski, tylko się nie wywróć, od tego potykania się o historię, bo patelnia jest do umycia - moja żona zawsze przestrzega domowych procedur. Najpierw obowiązki, później przyjemności (czyli potykanie się o historię). - Przypominam sobie, że rok temu obiecywałeś mi i Czytelnikom, że opowiesz mi, jak teraz wygląda wnętrze wytwórni koniaków Raetscha.

Kobieta ma pamięć. Rzeczywiście, rok temu, 21 i 28 marca pisałem o przedwojennej fabryce przy ul. Chrobrego (skrzyżowanie z ul. Bohaterów Westerplatte). Wówczas trwały tam intensywne prace. Firma DASA przebudowywała stuletnią wytwórnię koniaków na biurowiec. Do środka nie można było wejść.

Dla mnie wytwórnia koniaków Raetscha to kultowe miejsce. Pierwszy raz trafiłem tam kilkanaście lat temu. Nawet nie pamiętam dokładnie kiedy. Wówczas był to zakład B należący do

Polmosu. Produkowano tutaj różnego rodzaju nalewki. Wszędzie czuć było zapach ziół i gatunkowych alkoholi. Laboratoria były już puste. W piwnicach wciąż stały kadzie i beczki z alkoholami. Jakby świat zatrzymał się tutaj na przełomie XIX i XX wieku.

Jeszcze 150 lat temu w tych okolicach nie było wielkiej zabudowy. Ot, kilka niewielkich domów. Jeszcze nie było linii kolejowej (uruchomionej w 1871 r.). Część terenu zajmowały winnice. To jedną z nich kupił Heinrich Raetsch.

- 10 stycznia 1894 r. uzyskał zgodę magistratu na rozpoczęcie budowy zakładu z dużymi piwnicami do leżakowania koniaków - mówi Zbigniew Bujkiewicz z Archiwum Państwowego. - Firma dysponowała najnowocześniejszymi urządzeniami w mieście.

Budowa trwała dwa lata. Z jednej strony bramy wjazdowej Raetsch postawił swoją willę, z drugiej fa-



W latach 20. fabryka została rozbudowana

Ze zbiorów prywatnych

brykę. Możemy się jedynie domyślić, co nim kierowało, ale zapewne nie chciał, by mówiono o nim, że mieszka w fabryce. Miał do wyboru dwie opcje. Tańszą - dom mieszkalny przypomina fabrykę. I opcję droższą - fabrykę upodobnia do swojej willi. Wybrał to drugie rozwiązanie. Na nasze szczęście, bo powstał ładny kompleks przemysłowy. Przynajmniej od frontu. Bo gdy wejdziemy na wewnętrzne

podwórko..., to już tak pięknie nie jest. Tyle tylko, że kiedyś mało kto tam wchodził.

- Hej, hej panie radny. Chciałem porozmawiać - zaczepiam byłego radnego PO, Marka Kamińskiego.

- O wyborach? - pyta Kamiński, który będzie startował w okręgu nr 3 obejmującym dawną gminę i Jędrzychów.

- Dzisiaj nie rozmawiamy o polityce. Dzisiaj rozma-

wiamy o koniakach - odpowiadam.

- A to zapraszam do środka. Mam coś ciekawego do pokazania. - M. Kamiński jest szefem Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego w urzędzie marszałkowskim. To jego ludzie zajmują część dawnej fabryki koniaków. Wchodzimy do pokoju, gdzie urzędują Paweł Siarkiewicz i Leszek Piechowiak. - Sporo osób tu przychodzi oglądać naszą ścianę - śmieją się.

- To dawna reklama fabryki Raetscha, która była umieszczona na zewnątrz budynku. Marszałek Elżbieta Polak bardzo chciała, by ten napis odnowić - tłumaczy M. Kamiński.

Jakim cudem napis z zewnętrznej ściany znalazł się w pokoju biurowym? Zagadka ma proste rozwiązanie. Raetsch umieścił napis w momencie wybudowania fabryki w 1896 r. Czwierć wieku jego synowie rozbudowywali zakład, „przyklejając” do starego budynku

nową halę fabryczną. Napis trafił do środka. 90 lat później został odnowiony.

Zaglądamy do innego pokoju. - Mnie ludzie zawsze się pytają, czy za ścianą jest wino - śmieje się Małgorzata Jażdżewska, wyciągając szpunt z wielkiej beczki wmurowanej w ścianę. - Tylko czuć, jak stamtąd wieje.

To dekoracja. Od zawsze. Za Raetscha beczki były ozdobą sali gorzelnii. Znajdowały się... pod sufitem. Teraz są ozdobą gabinetu i pomieszczenia socjalnego. Za nimi są dwa wielkie, stalowe pojemniki na alkohol. Każdy może pomieścić po 15 tys. litrów alkoholu.

Stuk, puk, stuk, puk - badamy zawartość.

- Już sprawdziłem. Są puste - śmieje się M. Kamiński. Jeszcze na korytarzach podziwiamy zabytkowe, odrestaurowane urządzenia do produkcji koniaków. Pamięć została ocalona. Zapachu już nie ma.

Tomasz Czyżniewski



Przedwojenna hala produkcyjna. Beczki zamontowano pod sufitem.

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



Dzisiaj beczki są ozdobą kilku pokoi biurowych.

Fot. Krzysztof Grabowski